Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 21. **Bochum, dnia 24 maja 1894.** **Rok 3.**

Na Niedzielę 2 po Świątkach.

LEKCYA. Jan III. 13—18.

Najmilsi! nie dziwujcie się, jeźli was świat nienawidzi; my wiemy, iżeśmy przeniesieni z śmierci do żywota; iż miłujemy bracią. Kto nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, który nienawidzi brata swego, mężobójcą jest. A wiecie, iż wszelki mężobójca nie ma żywota wiecznego, w samym sobie trwającego. Wtemeśmy poznali miłość Bożą, iż on duszę swą za nas położył; i myśmy powinni kłaść duszę za bracią. Ktoby miał majętność tego świata, a widziałby, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby wnętrzności swe przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boża? Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą.

EWANGIELIA. Łuk. XIV. 16—24.

Onego czasu powiedział Jezus faryzeuszom tę przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką, i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wynijść, a oglądać ją; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczyć; proszę cię, miej mię za wymówionego. A trzeci rzekł: Żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa oznajmił to Panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy rzekł słudze swemu: Wynidź rychło na ulice i uliczki miasta; a ubogie, ułomne, i ślepe, i chrome wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jakoś rozkazał; a jeszcze jest miejsce. I rzekł Pan słudze: Wynijdź na drogi i opłotki, a przymuś wnijść, aby mój dom był napełnion. A powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej.

O częstej Komunii świętej.

W dzisiejszej św. Ewangielii rozpoczyna Zbawiciel przypowieść, która przepowiada Faryzeuszom, od onych słów: „Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką.“ (Łuk. 14, 16). Wieczerzą wielką jest Królestwo Boże, rozpoczynające się tu w Kościele Chrystusowym, a kończące się w niebie. Ojcowie Kościoła odnoszą oną przypowieść o wieczerzy wielkiej także i do Najśw.

Sakramentu Ołtarza, który jest pokarmem duszy wierzących. I zaiste, Sakrament Ołtarza można nazwać wieczerzą wielką, najprzód ze względu na Ustanowiciela, którym jest Bog sam. Wielka to jest wieczerza i ze względu na potrawy, bo pożywamy tu prawdziwe Ciało i Krew, duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa, czyli Boga-Człowieka ze wszystkiemi Jego zasługami i łaskami. Wieczerza jest to wielka i ze względu na skutki, jakie w nas wywiera: łączy nas bowiem jak najściślej z Jezusem i pomnaża w nas łaskę poświęcającą, oczyszcza nas z grzechów powszednich, a strzeże od grzechów śmiertelnych, osłabia w nas złe nałogi i skłonności, daje moc i siłę przeciw pokusom, ozdabia nas cnotami, jak czystością, pokorą, prawdziwą miłością Boga i bliźniego i jest dla nas zadatkiem przyszłego zmartwychwstania i żywota wiecznego. Wieczerza jest to wielka, bo wszędzie i zawsze się odbywa. Nie ma kraju, gdzieby nie rozdzielano Komunii świętej, nie ma godziny we dnie i w nocy, w którejby ta Manna niebieska od zdrowych i chorych na pociechę duszy nie była pożywana. Wielka to wieczerza jest nareszcie dla swej trwałości aż do skończenia świata. O prawdziwie jest to wieczerza wielka, w której nas Bóg sam podejmuje, gdzie On sam jest gospodarzem i naszym pokarmem! Któż nie miałby często i chętnie iść na onę wieczerzę wielką? Kościół św. nakazuje, żeby każdy katolik, który przyszedł do rozumu, przynajmniej raz w rok około Wielkanocy w kościele parafialnym do Komunii św. przystępował, lecz jednorazowe przyjmowanie nie powinno nam wystarczać. Powinniśmy często przystępować do Komunii św. i owszem, jak najczęściej, a do tego powinna nas nakłaniać d o b r o ć Z b a w i c i e l a i t r o s k a o n a s z e z b a w i e n i e. Dziś pomówmy o dobroci Zbawiciela; na przyszłą niedzielę o trosce o zbawienie nasze.

1. Pan Jezus ukrył blask Boskiego majestatu i wszystko, coby nas przerazić mogło, w tym Najśw. Sakramencie pod nędznemi postaciami chleba i wina i tak nas mile zaprasza: „P o ż ą d a n i e m pożądałem tego baranka wielkanocnego pożywać z wami.“ (Łuk. 22, 15). „Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje, czyńcie to na pamiątkę moję.“ I zasię: „Rozkoszą moją jest być z synami ludzkimi.“ (Przyp. 8, 31). Jak bardzo Pan Jezus pożąda się z nami w Komunii św. połączyć, uczy nas wyraźnie dzisiejsza przypowieść.

„I posłał sługę w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy spółecznie wymawiać. Pierwszy rzekł: Kupiłem wieś; drugi: Kupiłem pięć jarzm wołów; trzeci: Żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to Panu swemu. Tedy ów gospodarz rozgniewawszy się, rzekł słudze swemu: Wynijdź rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogie, i ułomne, i ślepe, i chrome wprowadź tu. Wynijdź na drogi i opłotki, a przymuś wnijść, aby mój dom był napełnion.“ (Łuk. 14). I cóż czyni Zbawiciel więcej? On przyciąga serca ludzkie miłemi słowy: „Pójdźcie, jedzcie chleb mój i pijcie wino, którem wam zgotował.“ (Pszyp. 9, 5). „Jedzcie przyjaciele i pijcie i upijajcie się, najmilsi.“ (Pieśń 5, 1). „Wszyscy, co pragniecie, przyjdźcie do wody, a wszyscy, co nie macie złota, bieżcie, kupujcie i jedzcie; chodźcie i kupujcie bez pieniędzy , za darmo wino i mleko.“ (Iz. 55, 1). Nie dość tego. Zbawiciel nietylko zaprasza, lecz przyrzeka największe roskosze. „Pójdźcie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę.“ (Mat. 11, 28). „Jam jest chleb żywy. Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstąpił, ażeby, kto go pożywa, nie umarł. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.“ (Jan 5). Komunia więc św. często i godnie przyjmowana podtrzymuje w nas łaskę poświęcającą, utwierdza i umacnia i w końcu wprowadza nas do żywota wiecznego. Cóż lepszego moglibyśmy sobie życzyć nadto? Jeżeli zaś słodkie słowa

i wielkie obietnice nie miałyby nas wzruszyć, to grozi nam Zbawiciel śmiercią i karą wieczną. „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, jeśli nie będziecie pożywać ciała Syna człowieczego i pić krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie.“ (Jan 6, 54). „A powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej.“ (Łuk. 14, 24). Okropna groźba! Kto więc ze złości lub lenistwa ucieka od Stołu Pańskiego, ten straci łaskę Boską, największy skarb na ziemi, a po śmierci wykluczony zostanie z Królestwa niebiaskiego i wtrącony znstanie do piekła.

Któżby śmiał przyjacielowi odmówić, który tak łaskawie, tak natarczywie, tak wytrwale zapraszał na ucztę? A otóż tu P. Jezus jest onym przyjacielem i prosi nas na wieczerzę wielką, do Komunii św. Czyż nie powinniśmy jak najczęściej chodzić do Stołu Pańskiego, wiedząc, że nas tam największa łaska i największy honor spotyka? „Cóż ja człowiek, iże nań pamiętasz, albo syn człowieczy, iże go nawiedzasz?“ (Ps. 8, 5). Przez cóż Panie zasłużyliśmy sobie na tyle łaski i honoru?

(Dokończenie nastąpi).

Do robotnika.

VI.

Chrystus Pan uświęcił pracę i zlał na nią błogosławieństwo Swoje.

(Ciąg dalszy.)

4. Praca ma z woli boskiego Zbawiciela inne jeszcze zadanie; a przez to, że Sam dobrowolnie przyjął twarde jarzmo potomków Adama, sprawił Zbawiciel, że praca może pod Jego błogosławieństwem spełnić to szczególne zadanie. Polega ona na tem, że ma w ludziach podtrzymywać tę świadomość, że są równi przed Bogiem, i ma więzami prawdziwej, wzajemnej miłości łączyć wszystkich w jednę wielką, spokojną rodzinę Bożą. Bóg chce, aby była równość stanów i dla tego, aby była różnica w zewnętrznych życia stósunkach, w posiadaniu dóbr ziemskich, bogactw, powagi. Ale te różnice wywołują niestety zbyt często w świecie rozdziały między ludźmi, odrywają wśród ludzi serce od serca, jak to było u pogan i te różnice i niedogodność chciał znieść Zbawiciel, chciał powiązać przez pracę ze sobą różne stany.

Uczynił to, że dla pracy zjednał w społeczeństwie ludzkiem znów prawo obywatelstwa, obrawszy sobie dobrowolnie życie twardej pracy, wśród nieskończonych mozołów i utrapień. Tem zniszczył podział, jaki dotąd między ludźmi istniał. Tym przykładem nadto obudził wyżej stojących i przypomniał im, że praca jest obowiązkiem każdngo człowieka, że Bóg przeznaczył wszystkich do regularnej, owoce przynoszącej czynności i że pod tym względem wszyscy ludzie są równi. Tak znaleźli ci, którzy w żywej wierze przystali do Zbawiciela i w nim zbawienia szukać poczęli, zachętę do chwycenia się pracy, do przyzwyczajenia się do zajęć poważnych i przestrogę, aby nie uciekali przed powszedniemi pracami. To zbliżyło znów do siebie różne stany, a klasom niższym otworzyło oczy, że los ich nie jest tak twardy: bo współczucie kojarzy ludzi, a wspólna praca jednoczy. Biedniejsi, robotnicy i rzemieślnicy, widzieli teraz, jak ludzie wysoko postawieni, nie używali, jak dawniej, nie rozkoszowali, nie hulali, lecz jak sami pracowali, prac pożytecznych i mozolmych się chwytali; a ten widok osładzał los biednym. Przykład Zbawiciela i to sprawił, że wielcy i bogaci, kiedy z sercem wierzącem naukę chrześciańską przyjmowali i w Zbawicielu pokój prawdziwy serca znajdywali, zaczynali też w Chrystusie tych kochać, których On szczególniejszą objął miłością i których stan Sam sobie obrał, to jest biednych, uciśnionych, robotników, — jednem słowem tych wszystkich, którzy jęczeli pod jarzmem cierpień i pracy. Ta miłość w Chrystusie, która wszystkich i maluczkich i wielkich, łączyła wedle słów Chrystusa. „A mnóstwa wierzących było

serce jedno i dusza jedna: ani żaden z nich to, co miał, swojem nazywał: ale było im wszystko wspólne“, wzbudzała w poganach największy podziw, tak, że wołali: „Patrzcie, jak chrześcijanie się kochają“.

I miłość ta wskazywała bogatszym i lepiej uposażonym sama z siebie najwspanialsze pole pracy, na którem, chociaż nie z biedy i nędzy, albo z jakiego urzędu, albo z jakichbądź zewnętrznych okoliczności do pracy byli zmuszeni, jednakże mogli, jak i najmniejszy i najniższy z ich braci, zajmować się pracą poważną. Pomni na słowa Zbawiciela: „Łaknąłem, a daliście mi jeść: pragnąłem, a napoiliście mię: byłem gościem, a przyjęliście mię: nagim, a przyodzialiście mię: chorym, a nawiedziliście mię: byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie... Zaprawdę powiadam wam: coście jednemu uczynili z tych braci mojej najmniejszych, mnieście uczynili“, i w imię tej zachęty pracowali oni z nieznużoną gorliwością na polu miłości bliźniego i dokonywali dzieła miłosierdzia dla biednych, ciężką pracą obarczonych, cierpiących i uciśnionych. I tak bogaci brali na siebie jarzmo pracy mozolnej, aby Zbawicielowi stać się podobnymi i Jego w tych uczcić, których sam stał się towarzyszem. A te prace z miłości ku Zbawicielowi podjęte, prawdziwą, szczerą miłością ku bliźniemu kierowane i błogosławieństwem onych dzieł miłosierdzia zroszone, które kiedyś sam Zbawiciel w pocie czoła spełniał, były jakby onym złotym łańcuchem, przepasującym świat chrześciański, były jakby balsamem gojącym, na rany głębokie społeczeństwa ludzkiego wylanym. Praca Chrystusa ma siłę widocznie łączącą. One wzniosłe bractwa i towarzystwa miłosierdzia, które z biegiem czasu, jak kwiaty wyrosły na roli chrześciaństwa, które we wszystkich krajach kwitnęły i najpiękniejsze i najobfitsze wydały owoce, one wszystkie opierały się na pracy ofiarnej, poważnej w usłudze około tych, którzy jęczeli pod ciężarem życia, pod uciskiem cierpień i mozołów, którzy w nędzy dni marne życia spędzali. A te uczynki miłosierdzia były jakby pomostem przez przepaści, które nierzadko otwierały się między wyższemi i niższemi stanami społeczeństwa ludzkiego i straszną mu nieraz zagrażały klęską; one zbliżyły do siebie serca ludzi i pojednały z sobą wielkich i maluczkich, biednych i bogatych. Najróżniejsze żywioły splotły one jednym łańcuchem miłości w Chrystusie; one wskazały, że praca w Chrystusie uświęcona i Jego miłością owiana, kojarzy ludzi jako braci i jako dzieci jednego Ojca niebieskiego, że ludzie pomagając sobie, zachęcając się, pocieszając siebie, ręce sobie podają. Oczywiście do tego wewnętrznego połączenia ludzi w miłości prawdziwej na ziemi i w pracy szczerej zawsze wiele będzie niedostawało, bo ziemia nie jest rajem i nie ma też wedle Boskiego postanowienia być rajem. Gdzie ludzie razem mieszkają, tam zawsze ludzkie niedoskonałości zachodzą, które nieraz burzą gwałtownie szczęście na ziemi, a których i najszlachetniejsi na ziemi powstrzymać nie mogą. Ale że czasy chrześciańskie pod tym względem są złote w porównaniu z innemi czasy, i najświętniejszemi czasy pogaństwa, temu nikt nie zaprzeczy.

Do młodzieży.

V.

Jednego potrzeba.

Młodzieńcze, dziewczyno, ty masz duszę zbawić, — ta dusza jest twoją duszą, — i jedną tylko jedyną masz duszę.

Tę duszę nieśmiertelną masz ty zbawić — to jest konieczne.

Konieczne jest, co bez obrażenia obowiązków, bez utraty twego celu, bez obrazy Boga nie może być pominięte.

Bóg na to tylko nas stworzył, abyśmy mu służyli. — To jest największy z obowiązków, — żaden bardziej nie przynagla. — Wszystkie inne obowiązki są podrzędne, z niego wypływają. Ten obowiązek tak jest wielki, że nawet Bóg sam od niego

uwolnić nikogo nie może, bo Bóg tylko jeden jest Panem.

I jakiż mógłby być obowiązek inny, któryby nie miał zostawić ci czasu do tego, abyś o zbawieniu duszy pamiętał? Przecież Bóg jest najpierwszy, najwyższy i jakżebyś mógł go odstąpić, jemu nie służyć, dla tego, że może do innych cię wołają obowiązków?

Jakżebyś mógł nie święcić niedzieli, pracować w niedzielę, w niedzielę nie pójść na nabożeństwo, dla tego, że cię wołają do pracy, może do zabawy? Tobyś ty Boga miał opuścić i służyć raczej ludziom aniżeli Panu najwyższemu?

Służyć Bogu trzeba całe życie — wszystkie przeszłe lata twojego życia musisz Bogu służyć; — Bóg nigdy Panem twoim być nie przestanie.

Bój się Boga i zachowaj jego przykazania, bo na to jest człowiek, mówi Pismo święte, — to należy do jego natury, — i zawsze tylko Boga się bać, Boga miłować, jemu służyć, będzie życia twojego zadaniem.

Więc podnieś to — po nad wszystko, co ziemskie, doczesne; — to zawsze u ciebie na pierwszem powinno być miejscu: — bądź roztropny, ostróżny, sprawiedliwy względem siebie i nie przenoś niczego po nad Boga i zbawienie twej duszy, abyś nie doznał na sobie kiedyś strasznego zawodu. — Co pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł, powiedział sam Zbawiciel. Więc widzisz, że jednego tylko potrzeba, to jest starania o to, abyś duszę zachował, duszy nie utracił.

I cóżby ci to mogło szkodzić, gdybyś cały świat utracił, — byleś tylko duszę zachował? I niechby wszystkie korony królestwa na jednej głowie spoczęły i wszystkie berła w jednej ręce się znalazły; — i wszystkie skarby świata spłynęły do jednego skarbu, — wszystkie uciechy szalone i zabawy zamknęły się w jednym pałacu, — a ty pozostał zapomniany, zdeptany, biedny, ty głód, nędzę zimno ciepiał, ale za to ty duszę zachował czystą i Bogu oddaną, — toś wtenczas większy nad owego króla, bogacza i pana, wtenczas najszczęśliwszy, najswobodniejszy.

Kiedy duszę zachowasz, zachowasz wszystko, — kiedy niebo pozyskasz, pozyskasz Boga na zawsze!

Po Komunii wielkanocnej.

Przynajmniej raz w rok około wielkanocy powinien każdy katolik przystąpić do Komunii świętej. Kto tego nie czyni, ten nie słucha Kościoła, a „kto Kościoła nie słucha, niech ci będzie jako poganin i celnik“, mówi Pismo święte. Kto nie był u Komunii wielkanocnej, nie ma prawa do pogrzebu chrześciańskiego. A więc kto swego obowiązku nie wypełnił, powinien się starać jak najprędzej złe naprawić, a nie czekać ze Spowiedzią aż może do przyszłej wielkanocy. Przyszła wielkanoc jeszcze daleko, a nie wiadomo, czy śmierć nie blisko.

Źle zrobił, kto wcale nie nie był u Spowiedzi i Komunii świętej, gorzej uczynił, kto był a przyjął Sakramenta świętokradzko. Taki człowiek przed Spowiedzią był grzesznikiem, a po Spowiedzi stał się Judaszem. Ani Spowiedź świętokradzka ani Spowiedź bez rozgrzeszenia nie jest wypełnieniem obowiązku wiekanocnego. **Kościół żąda szczerej Spowiedzi i świętej Komunii** — a nie świętokradztw.

Sakramenta są lekarstwem duszy, środkiem do odpuszczenia grzechów, a otrzymania łaski Boskiej, lecz mój miły Boże! — dla wielu, wielu stają się one przyczyną potępienia, bo wielu niegodnie, świętokradzko, po zdradziecku, po judaszowsku przyjmuje je.

O głupi ludzie, co się wstydzą i lękają przed kapłanem, a Boga za nic sobie ważą. Biedni grzesznicy, nie księdza lecz Boga, Boga się lękajcie, bo ksiądz jest tylko zastępcą, a ten, który was sądzi, który was zbawić lub potępić może — jest Bóg.

O bodajby wam lepiej język skołczał w ustach, gdy macie tę smutną odwagę i idziecie kłamać nie ludziom, lecz Bogu.

Ananiasza i Safirę ziemia żywcem pożarła, gdy skłamali przed św. Piotrem Duchowi świętemu. A co myślicie, że was kara minie, co kłamiecie spowiednikom? Jak Bóg żywy jest w niebie, nie minie ona was!

Rozporządzenie księży Biskupów tyczące się zawarcia i błogosławienia małżeństwa.

Stan małżeński, od Boga w raju ustanowiony, a przez P. Jezusa, Boskiego założyciela kościoła naszego, do godności Sakramentu wyniesiony, tworzy fundament chrześciańskiej familii i dobrobytu narodu ludzkiego. Ztąd też kościół nasz według obowiązku swego zawsze z największą pieczołowitością nad tem czuwał, aby oddalać od chrześciańskiego małżeństwa to wszystko, coby jego istocie, jego godności i z tem połączonym błogosławieństwom dla małżonków i familii mogło być przeciwne lub niekorzystne, i także z największą gorliwością o to się starał, żeby dobrodziejstwa tego św. Sakramentu dostały się chrześciańskim małżonkom w jak największej obfitości. Dla tego wydał względem zawarcia i poświęcenia związku małżeńskiego następujące przepisy:

1. Wstępujący w święty stan małżeński mają ten ważny krok, obowiązujący na całe życie, nie lekkomyślnie, lecz po rozwadze dojrzałej uczynić. Nie mają tedy zawcześnie, nie bez pilnego doświadczenia i sumiennego przekonania, że nie ma przeszkody małżeńskiej, i nie bez poprzedniej narady z rodzicami zawiązać znajomości i wiele mniej jeszcze wejść w zaślubiny.

2. Ciężkim grzechem jest, nie dotrzymać ważnych zaślubin, jeżeli nie masz prawnych przyczyn, o których rozstrzyga władza duchowna.

3. Tak zwane małżeństwa mięszane, które naprzód przyczynę mają po największej części w ostygnięciu żywej wiary, i w swych skutkach przynoszą ze sobą wiele niebezpieczeństw dla szczęścia domowego, jako dla zbawienia wiecznego małżonków i dzieci ich, były przez kościół zawsze ganione i zakazywane. Ztąd dla wszystkich osób stanu wolnego wynika poważna przestroga, żeby nie zawięzywały z osobami obcego wyznania tak zwanych znajomości, a dla rodziców i opiekunów ostry obowiązek, żeby zaraz na początku nad swymi wychowańcami dobrze czuwali i tu całej swej powagi używali.

4. Pozwoleństwo do zawarcia mięszanego małżeństw a Kościół tylko w tenczas udziela, kiedy poważne przyczyny takowego wymagają i kiedy przez niezawodne zaręczenia wyżej wskazane niebezpieczeństwa usunięte zostaną. Ponieważ nawet owe zaręczenia później niestety bardzo często wykonywane nie bywają, więc katolicka część przez całe życie wielkie zgryzoty sumienia w tenczas cierpieć musi, albo popadnie tem łatwiej w religijną oziębłość i obojętność, przeciw której Pan Bóg w objawieniu św Jana (3, 16) taki surowy daje wyrok. Natomiast ci katolicy, którzy zawierają ślub małżeński przed niekatolickim księdzem, wpadają przez to w karę większej klątwy kościelnej.

5. Ponieważ małżeństwo chrześciańskie wyobraża połączenie Chrystusa z Kościołem, więc połączenia ochrzconych z nieochrzconymi sprzeciwiają się zupełnie chrześciańskim zasadom i sprowadzają wielkie zgorszenie. Takie związki — na przykład między chrześcianami a żydami — są według zasad chrześciańskich nie tylko surowo zakazane, lecz nieważne, a katolicy, wchodzący w takowe związki, wykluczają się przez to sami z Kosciola i od przyjmowania Sakramentów św.

6. Zawarcie małżeństwa z krewnymi lub powinowatymi aż do czwartego pokolenia włącznie jest zakazane. Także stanowi trzymanie dziecka do chrztu i bierzmowania przeszkodę małżeńską, tak że małżeństwo między chrzestnym i ochrzconym i jego rodzicami ważnie zawarte być nie może.

7. Ponieważ małżeństwo św. Sakramentem i tylko przed proboszczem narzeczonych w obecności dwóch świadków ważnie zawarte być może, więc katolik pod ciężkim grzechem nie powinien się zaspokajać ślubem cywilnym, nie stanowiącym żadnego ważnego małżeństwa pomiędzy katolikami.

8. Dla oznajmienia kościelnych zapowiedzi muszą oboje narzeczeni osobiście stawić się przed proboszczem narzeczonej. Ma to być jeszcze przed albo przynajmniej razem ze zgłoszeniem na urzędzie cywilnym. Aż do ślubu w kościele nie mają narzeczeni razem mieszkać.

9. Świętość małżeństwa wymaga dobrego przygotowania, które zaś żąda uczciwości w obejściu narzeczonych ze sobą i starannego unikania niebezpiecznych okazyi, gorliwej modlitwy i godnego przyjęcia spowiedzi i komunii świętej; radzimy tu odprawić spowiedź z całego życia.

10. Od pierwszej niedzieli adwentowej aż do uroczystości świętych Trzech Króli włącznie i od suchej środy aż do pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy włącznie małżeństwo zawarte być nie ma i tylko z ważnych przyczyn zezwala się na takowe.

11. Slub ma się odprawić w kościele przed południem i jeżeli można podczas mszy świętej, przy tem trzeba unikać wszelkiej zbytecznej okazałości.

12. Jak Pan Jezus i Matka Jego Najśw. uczczyli obecnością swoją wesele w Kanie galilejskiej, tak chrześciańscy narzeczeni mają urządzić domowy obchód wesela swego tak, żeby Pan Jezus i Panna Marya u nich jako goście stawić się mogli.

13. Chrześciańskie małżeństwo w swej istocie jest to ufundowany na niezłomnej wierności i łaską Chrystusa poświęcony związek pomiędzy mężczyzną i niewiastą dla najściślejszego pożycia. Wzorem ich jest połączenie Chrystusa z Kościołem, jak to św. Paweł tak pięknie opisuje (do Efez. 5, 22) słowy: „Żony niechaj będą poddane mężom swym jako Panu, albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła... Mężowie, miłujcie żony wasze jako i Chrystus umiłował Kościół, samego siebie wydał zań... Tak też i mężowie powinni są miłować żony swoje, jako swoje ciało... Sakrament to wielki jest, lecz ja mówię w Chrystusie i w Kościele“.

14. Jako Sakrament żywych pomnaża chrześciańskie małżeństwo łaskę uświęcającą i daje zadatek do potrzebnej pomocy z nieba dla wzajemnej, szczerej miłości, jedności i wierności dla małżeńskiej czystości, dla przyjemnego Bogu wychowania dziatek, dla cierpliwości w cierpieniach i kłopotach i dla wzajemnego uświęcenia i udoskonalenia.

15. Ten zadatek istnieje, póki trwa związek małżeński, tj. aż do śmierci jednego z małżonków, i ma być wspólną modlitwą i przyjmowaniem Sakramentów św. zawsze odnawiany i uskuteczniany. Jako zdatny ku temu środek jest też i wstąpienie do poleconego nie dawno przez Ojca św. „Towarzystwa familii chrześciańskiej na cześć św. Familii z Nazaretu“.

Kronika kościelna.

Slązk. Zmarły w Nisie lekarz dr. Katzer zapisał w testamencie swoim 85,000 mr. na dobroczynne cele, i to 10,000 m. na zakład Corbonnego na wychowanie sierót, Elżbietankom w Nisie 5000 m., Elżbietankom w Mokwiczu 5000 m., Braciom Miłosiernym w Prudniku 10,000 m., na ochronkę w Nisie 5000 m., 50,000 m. miastu na różne dobroczynne cele.

Ządzbork (na Mazurach), 10 maja rb. Wczoraj odbyło się tu poświęcenie i położenie kamienia węgielnego do nowego kościoła katolickiego. przy wielkim natłoku ludu. Aktu poświęcenia dokonał z upoważnienia Najprzew. ks. Biskupa ks. dziekan z Romahn z Reszla.

Frombork. Najprzewieleb. ks. Biskup udzielił w drugie święto Zielonych Świątek w katedrze tutejszej 274 osobom Sakramentu Bierzmowania.

Pelplin. W niedzielę 27 bm. zostaną w biskupiej kaplicy dyakoni Władysław Maternicki i Leon Pellowski wyświęceni na kapłanów a subdyakoni Ernest Klebba i Maks Pawlicki na dyakonów.

Galicya. † Dnia 30-go z. m. umarł w Mościskach opatrzony Sakramentami śś. O. Józef Drobisz, znany z misyi. Liczył dopiero lat 41, profesyi 12, a kapłańską lat 9.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 20)	147,12 m.
Bochum	12,95 „
Rotthausen	6,95 „
N. N. z Ueckendorf	1,00 „
N. N. z Ueckendorf	9,25 „
Neustadt (Gelsenkirchen)	
	178,28 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie módl się za nami!

Bochum, 21. 5. 94. Ks. Liss.

Nabożeństwo polskie.

W **Bochum** jestem 25 i 26 maja do obiadu.
W **Kirchlinde** 26 maja po obiedzie i 27 (nabożeństwo o 5).
W **Bochum** od 28 maja do 2 czerwca.
W **Dortmundzie** u P. Maryi 2 czerwca po obiedzie, 3 (nabożeństwo) i 4. Ks. Liss.

W **Zerbst** od 21 do 25 maja.
W **Wittenberg** od 25 do 29 maja.
W **Ahrbergen, Rathe, Gr. Giesen** od 19 do 25 maja.
W **Northeim** od 25 do 28 maja.
W **Nörten** od 28 do 30 maja.
W **Einbeck** od 30 do 31 maja.
W **Langershausen, Eisleben, Oberröblingen, Helbra, Kloster Mansfeld, Burgörner** od 29 maja do 4 czerwca podczas bierzmowania.
W **Wolfenbüttel** i **Dorstadt** od 1-go do 11-go czerwca.
W **Achtum** od 11 do 12 czerwca.
W **Hildesheim** od 12 do 15 czerwca.
W **Merseburgu** od 4 do 5 czerwca.
W **Weissenfels** od 5 do 6 czerwca.
W **Zeitz** od 6 do 7 czerwca.
W **Naumburgu** od 7 do 8 czerwca.
W **Rudolstadt** od 8 do 9 czerwca.
W **Erfurcie** od 9 do 14 czerwca.
W **Coethen** od 30 maja do 6 czerwca.
W **Bernburg-Güsten** od 7 do 14 czerwca.

Kalendarz tygodniowy.

27. **Niedziela 2 po Świątkach.** Jana pap.
28. Poniedziałek. Germana bisk.
29. Wtorek. Teodozyi panny.
30. Sroda. Feliksa papieża.
31. Czwartek. Petroneli panny.

Czerwiec.

1. Piątek. Nikodema męczennika.
2. Sobota. Marcelego i Piotra.

Pielgrzymka polska
do
Hardenbergu (Neviges).

W niedzielę 10-go czerwca odprawi się pielgrzymka do **Hardenbergu** (Neviges). — Wszystkich Prezesów towarzystw polskich w dekanacie Eseńskim zapraszam niniejszem na naradę do **Essen**, na salę p. Rhode, Frohnhauserstrasse, 27-go maja o godz. 3 ciej. Prezesowie towarzystw w miejscach sąsiednich (Bottrop, Horst nad Emscher, Lindern, Laar lub innych) z których miejsc Polacy teżby się chcieli do pielgrzymki przyłączyć, także zapraszam na naradę. — Dalsze wiadomości i urządcenia około tej pielgrzymki będą swego czasu we „Wiarusie“ ogłoszone.

O. Andrzej.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“